

Wigilia w Seminarium Duchownym

Każdego roku, jak w każdej chrześcijańskiej rodzinie, tak też i w seminarium duchownym przychodzi okres przeżywania Świąt Bożego Narodzenia. Urok tych dni jest wyjątkowy, a każda chwila tego Bożego czasu ubogaca nas i pozwala jeszcze głębiej wniknąć w tajemnicę, że Bóg jest Miłością. Jednak w „Domu Ziarna” – jak nazywane jest Seminarium – Święta te zaczynają się nieco wcześniej niż jest to powszechnie przyjmowane. Związane jest to przede wszystkim z wyjazdem kleryków do swoich domów rodzinnych, dzięki czemu mogą oni czekać na narodziny Jezusa Chrystusa ze swoimi rodzicami i bliskimi.

Wraz z nadchodzącymi Świętami Bożego Narodzenia trzeba zastanowić się, jak stworzyć klimat miejsca, w którym będziemy oczekiwać na Tajemnicę Życia. Tak też jest

w seminarium, gdzie klerycy próbują stworzyć namiastkę domu, w którym każdy stara się wnieść swój wkład, swoje talenty i swoją wiarygodność. W naturalny sposób wspólnota integruje się i organizuje czas tak, aby m.in. wystrój domu był jak najbardziej wiarygodnym odbiciem tego, co niesie ze sobą urok Świąt Bożego Narodzenia. W seminarium dodatkowo występuje element zaskoczenia, gdy po przebudzeniu w Bożonarodzeniowy poranek, widzimy owoc całonocnej pracy braci z dru-

giego roku. To właśnie wspólnota tego rocznika ozdabia kilkanaście choinek, ubiera w świąteczną szatę refektarz, a w kaplicach buduje wspaniałe szopki. Świąteczne dni poprzedzone są niespodziankami mikolajowymi oraz zabawami, w których klerycy – szczególnie bracia roku czwartego – parodiują swoich przełożonych i kolegów. Jest wspaniale, jak w każde Święta, bo przecież jest też więcej modlitwy, a uczucie, że rodzi się Ktoś Ważny dla całego naszego życia, wypełnia serce i sprawia, że jest to czas szczególny i nie do zapomnienia.

swoją drogą, z dala od rodziców, trochę łatwiej pewne rzeczy zrozumieć, a wtedy już nie jest ważne, gdzie jesteśmy, tylko jak chcemy to wszystko przeżyć. Nasi bracia i siostry spędzają Święta wśród swoich, nowych rodzin, podobnie i my, spędzamy je z ludźmi, z którymi łączy nas wspólny cel – kapłaństwo Chrystusowe. To jest nasza rodzina!

Dla alumnów od momentu rozpoczęcia nauki i formacji kapłańskiej wspólnota seminaryjna staje się więc nową rodziną, która jest mu zadana. Od niego też zależy, czy będzie z tą rodziną



Często jednak ludzie pytają kleryków, czy w takiej zamkniętej wspólnocie przeżywamy Święta tak samo, jak przeżywaliśmy je będąc w domu rodzinnym. Odpowiedź jest bardzo jasna, gdyż to tylko od nas zależy, jak przeżyjemy ten czas. Ktoś mógłby powiedzieć, że brak rodziców lub choroba któregoś z nich naznacza niejako przeżywanie tych rodzinnych Świąt. Jeśli jednak potrafimy dostrzec życie jako pasmo nie tylko radości, ale i moment, w którym trzeba zacząć iść już tylko

chciał żyć tak, jakby miało to trwać zawsze, czy będzie w kółko powtarzał, że jest to tylko wspólnota tymczasowa. Sposób, w jaki alumn chce oddawać siebie wspólnocie, będzie więc wpływał na jego przeżywanie Świąt Bożego Narodzenia.

Oczywiście, klerykowi może być czasami trudniej przeżyć choćby kolację wigilijną, bo wielość słów i gestów tej ponad stuosobowej wspólnoty może stworzyć atmosferę nie sprzyjającą skupieniu, jednak obecność biskupa, a więc świadomość, że przebywa się niejako w centrum Kościo-